

KOSTKA



MAGAZYN

NUMER 21

KOSTKA PUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE JEZUITÓW IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI



SPIS TREŚCI

REWIZOR - PRZEMYŚLENIA.....	03
PODSUMOWANIE WYDARZEŃ SPORTOWYCH W ROKU 2019.....	04
PROFITY Z OLIMPIAD.....	05
KRAKOWSKA AKADEMIA SAMORZĄDNOŚCI.....	06
EFEKT KAYE'A - CZYLI OPIS ZABAWNEJ FIZYKI.....	06
700 LAT OD ZJEDNOCZENIA POLSKI.....	07
KOREAŃSKIE ZASKOCZENIE.....	08
JAPONIA.....	09
PRZYJACIÓŁKI NIEBIESKIE.....	10-11

REDAKCJA



KOSTKA

PUBLICZNE LICEUM

OGÓLNOKSZTAŁCĄCE JEZUITÓW
IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Kurator numeru - O. Tomasz Nogaj SJ

Opiekun Redakcji - Iga Sz wajkosz

Korekta - Iwona Poręba

Redaktor Naczelny - Bartłomiej Więcek

Skład - Franek Czech

Redaktorzy : Mikołaj Wrona, Konrad Byrski,
Bartłomiej Więcek, Julianna Molińska, Piotr Góra,
Jakub Lelek.

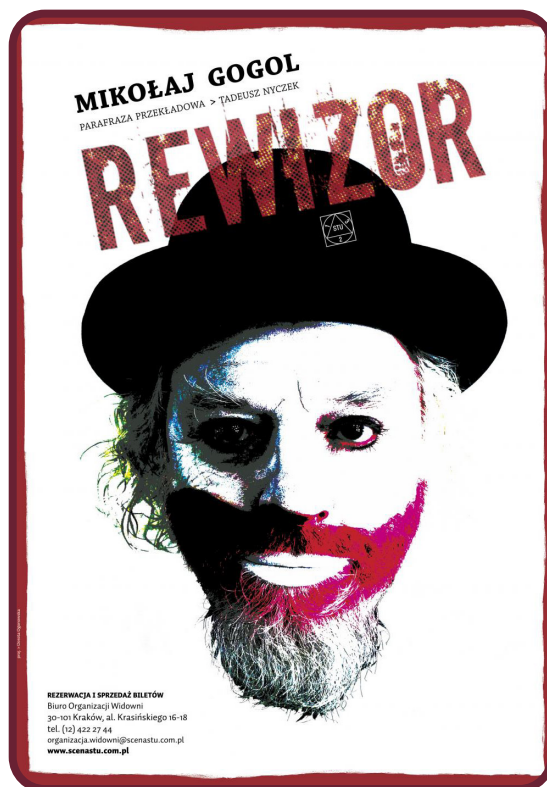
REWIZOR - PRZEMYŚLENIA

Sztuka „Rewizor” autorstwa Mikołaja Gogola wystawiana na scenie Teatru STU w Krakowie w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego jest niewątpliwie sztuką genialną. Gra aktorska profesjonalistów idealnie oddaje emocje towarzyszące odgrywanym przez nich postaciom. Duże wrażenie sprawiają również efekty sceniczne oraz sztuczki wykonywane przez aktorów, które dodają widowiskowości całemu spektaklowi. Gogolowski dzieło zostało w sposób zinterpretowane i przedstawione.

Geniusz „Rewizora” tkwi w tym, iż można go traktować jako lekką komedię, ale też jako trudną, boleśnie prawdziwą refleksję na temat człowieka i podejmowanych przez niego działań. Pod warstwą lekkiego humoru, błahej komedii autor przemycił w istocie smutne prawdy i przemyślenia dotyczące ludzkości, a co za tym idzie - nas samych. Stopniowa transformacja bohaterów sprawiających wrażenie ludzi poważnych, piastujących ważne stanowiska państwowe w klaunów jest fenomenalnym zabiegiem ukazującym to, jak pierwotne obawy i żądze (np. strach przed zdyskredytowaniem, utratą pozycji społecznej czy żądza władzy i pieniędzy) powoli zabierają ludziom zdrowy rozsądek i możliwość trzeźwej oceny sytuacji. W sztuce został ukazany paradoks polegający na tym, iż człowiek chcąc utrzymać swoje stanowisko i majątek, jednocześnie zupełnie bez powodu prowadzi do swojego upadku i zatracenia. Sztuka, choć ma już prawie 200 lat, nadal idealnie ukazuje prawdę o człowieku i o jego funkcjonowaniu w otaczającym go świecie. Choć na spektaklu nie zabrakło momentów śmiechu, to jednak śmiech ten był przepełniony wiedzą o tym, że tak naprawdę patrzymy na nas samych, może odbitych w trochę krzywym zwierciadle, ale jednak nas samych. Śmiejąc się z bohaterów przedstawienia, śmiejemy się z siebie - jak uważał Gogol.

Właśnie dlatego uważam, że jego dramat jest dziełem genialnym, a swego rodzaju psikus sprawiony całemu gatunkowi ludzkiemu przez autora, jest w rzeczywistości uświadomieniem tego, jacy jesteśmy naprawdę. Aczkolwiek to od nas zależy, co z tą szansą zrobimy. Czy postanowimy potraktować ją jako przestrożę, motywację do działania, czy będziemy dalej trwać w bezcelowości oszukując się, że wszystko jest tak, jak powinno być? Jednak, czy jesteśmy na tyle silni, by stawić czoło naszej naturze i przezwyciężyć odwieczne strachy i pożądania? Gogol nie dostarcza nam jasnej odpowiedzi na to pytanie, ale jedno jest pewne - nie dowiemy się, dopóki nie spróbujemy.

Jakub Lelek kl. 2c



PODSUMOWANIE WYDARZEŃ SPORTOWYCH W ROKU 2019

W związku z zakończeniem roku 2019 pragnę przypomnieć kilka wydarzeń sportowych, które miały miejsce w naszej szkole oraz poza nią.

Zaczynając zatem chronologicznie, warto wspomnieć o turnieju szachowym, który odbył się w naszej szkole 4 listopada. W tym turnieju gracze grali po 15 minut, w trakcie całego wydarzenia rozegrano 5 rund, w których zwycięzcami zostali Jakub Kierys i Jakub Gosztyła oraz kilka osób zajęło miejsce 3. Gratuluję zwycięzcom w tak dostojnej grze, jaką są szachy i w związku z wzmoczoną działalnością kółka szachowego liczę również na coraz lepsze wyniki.

Kolejne przyjemne spotkanie sportowe mające na celu rywalizację, odbyło się 3 grudnia z okazji Mikołajek. Oczywiście chodzi tu o Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego. Jak zwykle słuchy o rywalizacji były bardzo zadowalające, a do tego według statystyk w tym roku udział w turnieju wzięła rekordowa liczba zawodników chętnych do pokazania swych umiejętności, a było ich 32. W tych zmaganiach sukces odnieść mogą tylko najlepsi, zatem na pierwszym miejscu uplasował się Jakub Kierys, na podium drugim Bartłomiej Cichoń, trzecie miejsce zaś przyznano Jakubowi Gosztyle. Tak jak widać bycie dobrym szachistą nie wyklucza bycia dobrym graczem tenisa stołowego. Podziwiam tak rozległe zdolności i z przyjemnością zobaczę dalszy rozwój waszej kariery w tych sportach.

Przechodząc dalej jednak wypadałoby wspomnieć o turnieju Dzikich drużyn w piłce nożnej. Wszystko jak zazwyczaj odbywało się pod czujnym okiem naszych profesorów. Mimo starań wszystkich drużyn największym echem wśród widzów i sędziów odbiła się walka o 3 miejsce, w których zmierzyły się drużyny w składach: Karol Lenik, Piotr Ogórek, Szymon Szczesny, Amadeusz Chochoł i ich przeciwnicy: Jakub Jachna, Jakub Oczkowski, Miłosz Kasprzycki (wszyscy z pierwszej klasy). Po ostrej rywalizacji, praktycznie równo z syreną końcową, trzecią bramkę strzelili pierwszoklasiści i zdobyli brązowy medal.

Dnia 16 grudnia zaś odbyły się poza terenem naszej szkoły zawody pływackie dziewcząt i chłopców. Męskiej części zespołu niestety nie udało się dostać do następnego etapu, ale i tak będziemy zawsze trzymać za was kciuki. Co zaś do naszej kobiecej części zespołu, to odniosły one bardzo satysfakcjonujące sukcesy: w stylu klasycznym 6 miejsce zajęła Kinga Żelazny, w stylu dowolnym 4 miejsce zajęła Wiktoria Gwiazdowska, a w stylu grzbietowym 2 miejsce zajęła Izabela Niepogodzińska.

Ostatnim wydarzeniem, o którym chciałbym wspomnieć w tym podsumowaniu jest II bożonarodzeniowy turniej szachowy o Puchar Dyrektora KOSTKI. Ten turniej różnił się nieco od wymienianych przez mnie wcześniej zmagani szachowych, ponieważ w nim udział wzięło o wiele więcej uczestników, bo aż 46. W związku z tym mieliśmy przyjemność gościć wielu przybyszów z innych szkół takich jak: SP nr 123, SP nr 8 czy SP nr 148. Zmagania odbyły się 17 grudnia i tym razem nie zabrakło wielu bardzo interesujących, ale również stresujących partii. Całe przedsięwzięcie rozplanowano na 8 rund, a po ich rozegraniu wyłoniono zwycięzców, którymi byli: Jakub Kierys, Bartłomiej Cichoń i Jakub Gosztyła.

Zatem to już wszystko co miałem wam do przekazania z naszych osiągnięć sportowych i w swoim imieniu serdecznie zapraszam do wzięcia udziału, w którymś z wymienionych konkursów czy innych formach koleżeńskej rywalizacji, które będą jeszcze organizowane. Mam nadzieję na coraz większe poszerzanie naszych wspólnych możliwości, byśmy wszyscy byli z siebie nawzajem zadowoleni i dumni.

Mikołaj Wrona kl. 2c



PROFITY Z OLIMPIAD



Młody licealisto! Jeśli masz marzenia o wspaniałym wyniku matury rozszerzonej wynoszącym okrągłe 100% oraz o indeksie na niektóre uczelnie z pominięciem systemu rekrutacji, to w tym artykule postaram Ci wyjaśnić jak to zrobić.

Jeżeli chcesz się pozbyć koszmarów sennych o maturze oraz obaw przed nie dostaniem indeksu na wymarzoną uczelnię, to weź udział w olimpiadzie ogólnopolskiej z przedmiotu, który chcesz zdawać na poziomie rozszerzonym. Jednak nie wystarczy wziąć jedynie udziału w olimpiadzie. I tu właśnie zaczynają się schody... Jeśli myślisz o 100% z matury rozszerzonej, musisz zdobyć tytuł finalisty lub laureata.

To prawda, nie jest to proste. Natomiast wykonalne. Przede wszystkim, aby wziąć udział w olimpiadzie musisz zastanowić się, do której z nich chcesz się zgłosić. Jest to chyba rzeczą oczywistą. Następnym krokiem, który musisz wykonać jest poinformowanie nauczyciela o swojej chęci udziału w konkursie. Nauczyciel musi otrzymać taką informację ze względu na to, że dyrektor musi zgłosić szkołę do udziału w olimpiadzie. Trzecim krokiem do spełnienia twoich marzeń jest po prostu ciężka praca. Musisz od teraz uczyć się bardzo skrupulatnie, regularnie oraz długo, aby cokolwiek osiągnąć w danej olimpiadzie. Możesz przygotować się do pierwszego etapu samodzielnie, ale również z nauczycielem lub biorąc udział w kursie przygotowawczym dla olimpijczyków.

Jeżeli chodzi o licznosc olimpiad, to jest ich mnóstwo:

- Olchem - Olimpiada Chemiczna
- OG - Olimpiada Geograficzna
- OM - Olimpiada Matematyczna
- OJA - Olimpiada Języka Angielskiego

Olimpiady są organizowane również przez uczelnie w zamian z Indeksami dla laureatów, np. Olimpiada o Diamentowy Indeks AGH.

Jak widzisz licealisto, udział w olimpiadach się bardzo opłaca. **POWODZENIA!!!**



Konrad Byrski kl. 1Ag

KRAKOWSKA AKADEMIA SAMORZĄDNOŚCI

Nazywam się Konrad Byrski, uczęszczam do klasy pierwszej o profilu matematyczno-fotonicznym i rozwijam się w zakresie kompetencji społecznych, współpracy w grupie oraz samorządności na zajęciach KAS – Krakowskiej Akademii Samorządności, mającej na celu kształcenie przyszłych liderów jutra. Na zajęcia uczęszczam wraz z moją przyjaciółką z klasy, Małgosią Mikler.

Zajęcia odbywają się w głównym budynku Urzędu Miasta na placu Wszystkich Świętych przy ulicy Grodzkiej. Bierzymy tam udział w wielu warsztatach oraz wykładach na temat bycia liderem i współpracy w grupie oraz działaniu Samorządu Szkolnego. Jednak najwspanialsze chwile następują podczas współpracy z innymi adeptami KAS, ponieważ to właśnie wtedy się integrujemy i nawzajem poznajemy, prowadząc ciekawe rozmowy na temat naszych doświadczeń oraz spontanicznych, śmiesznych sytuacji. Co nam daje ukończenie Krakowskiej Akademii Samorządności?

W zależności od tego jak bardzo jesteśmy aktywni na zajęciach i jakie postępy zrobiliśmy, otrzymujemy Złoty Certyfikat Lidera (najlepszy). Są też certyfikaty Brązowe oraz Srebrne. Bardzo zachęcam wszystkich Kostkowiczów do udziału w zajęciach Krakowskiej Akademii Samorządności.



młody
KRAKÓW
2.0

Konrad Byrski kl. 1Ag

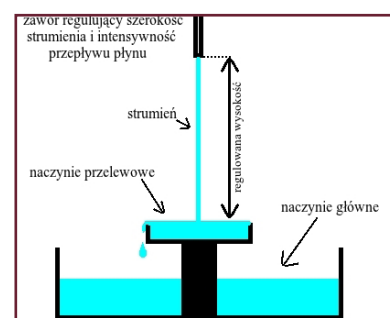
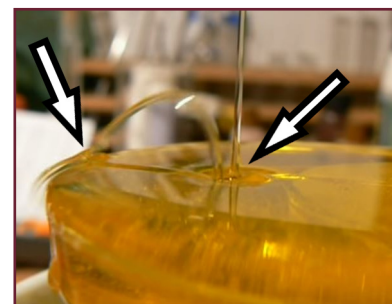
EFEKT KAYE'A - CZYLI OPIS ZABAWNEJ FIZYKI

Efekt Kaye'a to coś, co jest nietypowe dla fizyki, która nam towarzyszy na co dzień. Jest to efekt bardzo zadziwiający, polega on bowiem na tym, że nienewtonowska ciecz, płyn rozrzedzany ścinaniem (taką cieczą może być na przykład zwykłe mydło w płynie oraz szampon) łana cienkim strumieniem bez towarzystwa żadnych zawirowań na niewielką warstwę cieczy, np. wody, zaczyna się od niej w charakterystyczny sposób odbijać w dość dużym stopniu. Pokażę wam teraz jak wykonać doświadczenie ilustrujące efekt Kaye'a. Zjawisko to nie jest jeszcze do końca wyjaśnione, natomiast istnieją pewne matematyczne i teoretyczne modele ilustrujące jego prawdopodobne przyczyny.

Musimy na początku stworzyć pewną aparaturę w sposób pokazany na schemacie. Należy w niej umieścić naczynie znajdujące się na wyższym poziomie niż naczynie z wodą, ponieważ to właśnie to wyższe naczynie będzie przelewowe – dzięki niemu będziemy mogli doprowadzić strumień szamponu lub mydła w płynie do płaskiego naczynia z wodą. Nad naczyniem przelewowym musi znaleźć się jeszcze jakaś cienka rurka lub inne okrągłe naczynie w kształcie rurki, które będzie utrudniało dopuszczenie do jakichkolwiek zawirowań.

Musimy także, pamiętać o regulacji odległości końca rurki, z którego będzie wylewał się płyn od naczynia przelewowego. Kiedy już będziemy mieć gotową aparaturę, musimy tylko zacząć lać płyn przez rurkę oraz dbać o regulację intensywności przepływu strumienia cieczy na wodę i odległości by otrzymać efekt Kaye'a, który wygląda tak jak na obrazku po prawej. Efekt ten jest jeszcze nie do końca wyjaśnionym zjawiskiem, podobnie wiele zjawisk niskoelastycznych.

Fizyka nie zawsze jest nudna i nie zawsze odbiera chęci do życia, gdy się jej uczymy. Mam nadzieję, że dzięki mojemu artykułowi zainteresowaliście się, choć w niewielkim stopniu fizyką i życzę dalszych naukowych przygód i sukcesów.



Konrad Byrski kl. 1Ag

700 LAT OD ZJEDNOCZENIA POLSKI



Wielkimi krokami zbliża się okrągła, setna rocznica Bitwy Warszawskiej. Tegoroczne Święto Wojska Polskiego będzie więc obchodzone wyjątkowo hucznie, podejmowane są też różne inicjatywy związane z upamiętnieniem i odpowiednim uczczeniem tej wyjątkowo ważnej bitwy. Tymczasem niedawno miała miejsce rocznica innego istotnego wydarzenia, która umknęła pewnie nawet osobom interesującym się historią: 20 stycznia br. minęło równo siedemset lat od chwili, gdy Władysław Łokietek został koronowany na króla Polski, czym przypieczętował zjednoczenie kraju po rozbiciu dzielnicowym. Władca musiał czuć w tamtej chwili dużą satysfakcję, gdyż droga, którą przebył, by dojść do tego miejsca, do łatwych nie należała.

Przyjrzyjmy się najpierw sytuacji na ziemiach polskich w drugiej połowie XIII wieku. Od śmierci Bolesława Krzywoustego i wprowadzenia w życie jego brzemiennego w skutkach testamentu minęło prawie półtora wieku i zamiast silnego państwa polskiego istniało kilkanaście rywalizujących ze sobą księstw. Najbardziej podzieloną częścią kraju był Śląsk, a jedyną dzielnicą, która nie uległa podziałowi – Małopolska.

To tam znajdował się Kraków, dawna stolica Polski, i to właśnie o tron krakowski toczyły się między książętami dzielnicowymi największe boje. Pierwszym z rządzących w Małopolsce książąt, który poważnie myślał o zjednoczeniu państwa, był panujący w latach 80 XIII wieku Leszek Czarny. Jego przyrodnim bratem był właśnie Władysław Łokietek. Nic więc dziwnego, że gdy Leszek zmarł, Łokietek upomniął się o rządy w Krakowie. Przeciwno niemu wystąpił jednak wrocławski książę Henryk Probus popierany przez Przemysła II z Wielkopolski. Ostatecznie zwyciężył Henryk. Mimo iż panował tylko dwa lata, zdążył podjąć u papieża starania o godność królewską. Gdy zmarł, walki rozgorzały ponownie.

Niebawem z pretensjami do tronu krakowskiego wystąpił król czeski Wacław II. Uzasadniał je zapisami z testamentu wdowy po Leszku Czarnym, która była jego ciotką. W swoich działaniach był niezwykle skuteczny – zneutralizował Łokietka i Przemysła II, opanowując południowe ziemie Polski. W tym czasie Przemysł osiągnął duże wpływy w północnej części państwa, gdyż po bezpotomnej śmierci dwóch tamtejszych książąt był już władcą całej Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego. Postanowił więc postarać się u papieża o koronę. W 1295 r. arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka przeprowadził pierwszą od ponad dwustu lat koronację na króla Polski. Jednakże już rok później Przemysł II został zamordowany prawdopodobnie za pośrednictwem wrogiej Brandenburgii. Do walk o pozostawione ziemie ponownie włączył się wtedy Władysław Łokietek. Udało mu się opanować m.in. większą część Wielkopolski, rządził ją jednak nieudolnie. Sytuację wykorzystał Wacław II, który zajął ziemie Łokietka, przyłączając je do swojego władztwa. Władysław musiał ratować się ucieczką. Był rok 1300, kiedy czeski król otrzymał również polską koronę.

Po pewnym czasie rządy Wacława zaczęły budzić kontrowersje. Wtedy do gry znowu włączył się Łokietek, który wrócił z wygnania i przy pomocy Węgrów opanował część Małopolski. Tymczasem w 1305 r. władca czeski zmarł, a rok później życie zakończył także jego syn, Wacław III. Polska korona znów mogła więc trafić w piastowskie ręce. Łokietek przejmował kolejne ziemie, nie każdy jednak był wobec niego przychylny. W Krakowie wybuchł bunt mieszczan zwany buntem wójta Alberta, został on jednak krwawo stłumiony przez Władysława. Nie udało się zdobyć Pomorza Gdańskiego, które zajęli Krzyżacy. Łokietek nie przyłączył również innych regionów: Mazowsza, Śląska, Pomorza Zachodniego; jego państwo składało się praktycznie tylko z Małopolski i Wielkopolski. Dodatkowo było otoczone przez wrogów. Pierwsza w dziejach Polski koronacja na Wawelu zapoczątkowała jednak okres, w trakcie którego państwo polskie ponad czterysta lat mogło nieprzerwanie szczerzyć się mianem królestwa.

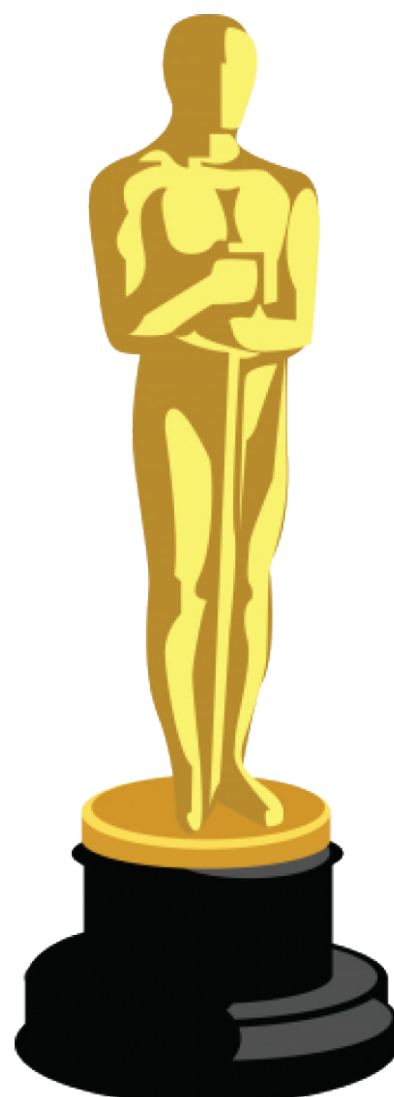
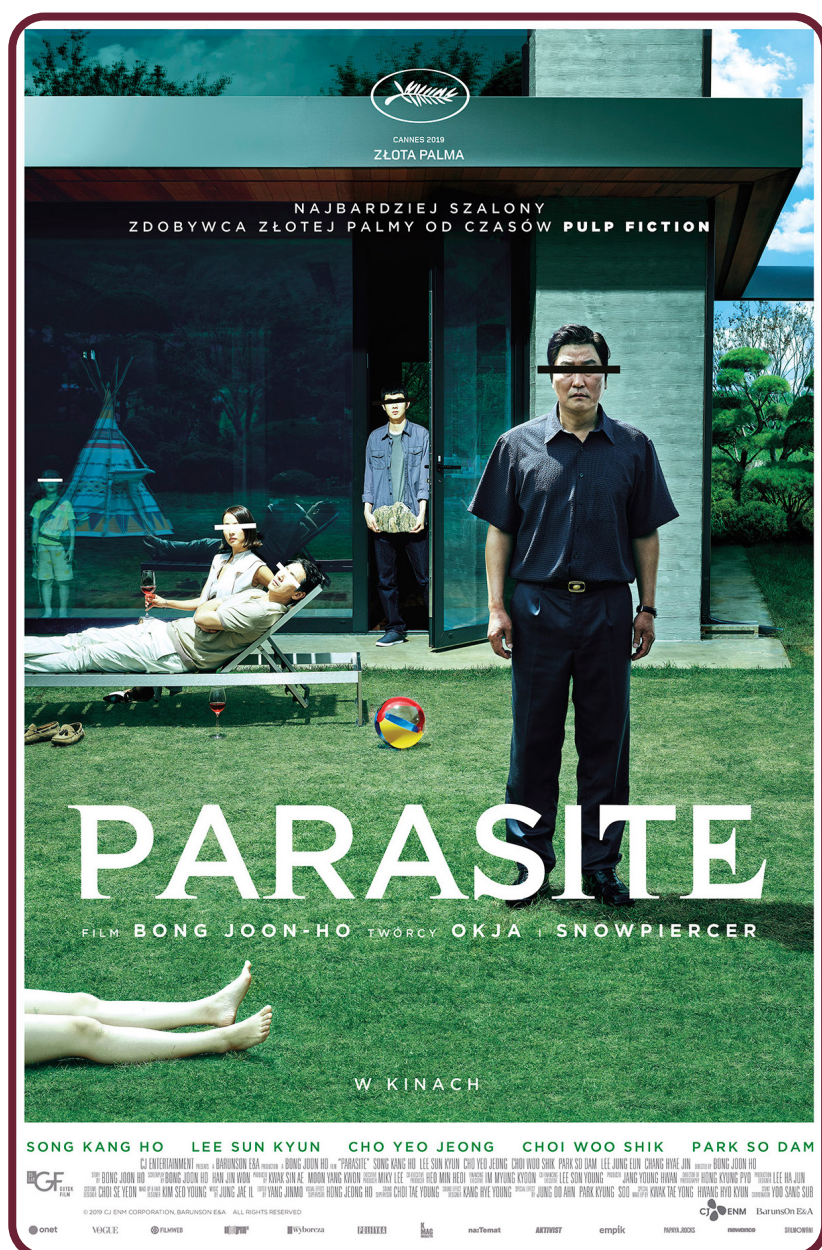
Piotr Góra kl. 2c

KOREAŃSKIE ZASKOCZENIE

Amerykańska Akademia Filmowa w końcu przejrzała na oczy. Oscary 2020, a dokładnie Laureaci, były całkiem łatwymi do zgadnięcia wyborami. Jednak zaskoczenia i tak nie brakło, ponieważ koreański dramat z elementami thrilleru pt. „Parasite” zgarnął aż cztery nagrody. Oprócz oczywistej nagrody za najlepszy film międzynarodowy otrzymał też najważniejszą nagrodę wieczoru, czyli Najlepszy Film. Jest to wydarzenie o ogromnym znaczeniu w świecie kina, ponieważ dzieło pana Joon-Ho Bonga (przy okazji nagrodzonego w kategorii najlepszy reżyser) jako pierwsze w 92 -letniej historii Oscarów zdobyło nagrodę Najlepszy Film, będąc filmem nieanglojęzycznym. Może to być zapowiedź swego rodzaju otwarcia się Amerykanów na kino z innych krajów, w tym oczywiście Polski.

Polacy wyszli niestety z pustymi rękoma, gdyż film Jana Komasy (Sala Samobójców, Miasto 44) „Boże Ciało” przegrał z „Parasite”. Mimo tego, że większość liczyła na zwycięstwo Polski, to w sumie żadna przegrana. Film „Parasite” można znaleźć jeszcze w kinach. Opowiada on historię biednej rodziny, która dzięki wielu kłamstwom i jeszcze większemu szczęściu wdaje się w łaski rodziny bogaczy. Niestety ani elitarna rodzina ani dom, w którym mieszkają, nie jest taki jak się wszystkim wydaje i skrywa wiele tajemnic.

Bartłomiej Więcek kl. 2c



JAPONIA

Japonia jest krajem położonym na wielu wyspach. Cztery największe nazywają się: Honsiu, Hokkaido, Kiusiu i Sikoku.

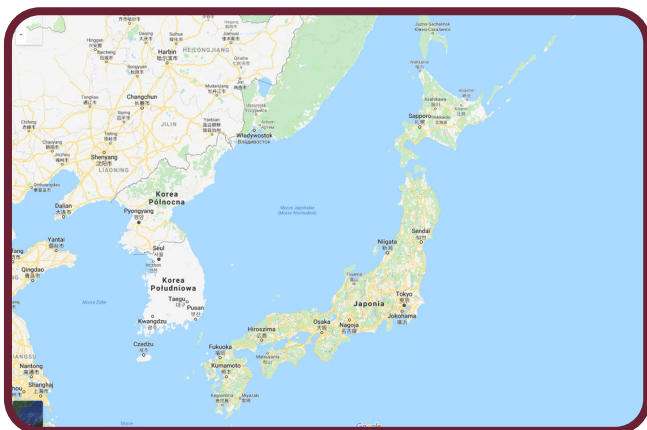
W języku japońskim kraj ten nosi nazwę Nihon lub Nippon, co można przetłumaczyć jako Kraj Wschodzącego Słońca. Ustrojem Japonii jest monarchia parlamentarna, a głową państwa cesarz. Obecnie w kraju panuje cesarz Naruhito. Ze względu na występujące tam drzewa wiśni, zwane sakura, Japonia zyskała nazwę Kraju Kwitnącej Wiśni. W języku japońskim używa się trzech systemów zapisu: kanji, hiragana, katakana i romaji.

Kanji to zapis ideogramowy – jedno słowo przedstawia się za pomocą jednego znaku. Został on zapożyczony z języka chińskiego i po wprowadzeniu pewnych zmian, używany jest na co dzień przez Japończyków. Hiragana jest sylabariuszem, którego znaki powstały z uproszczenia zapisu kilkudziesięciu znaków kanji. Z kolei katakana jest sylabariuszem o takiej samej liczbie sylab co hiragana i służy głównie do zapisywania wyrazów obcego pochodzenia, natomiast romaji jest zapisem w alfabecie łacińskim.

W Japonii obowiązuje pięciostopniowy system nauczania, na który składają się: nieobowiązkowe przedszkole dla dzieci w wieku 3-6 lat, sześciolletnia szkoła podstawowa, szkoła średnia niższego stopnia, trwający 3 lata odpowiednik gimnazjum, nieobowiązkowa szkoła średnia wyższego stopnia, również trwająca 3 lata. Po jej ukończeniu ponad połowa absolwentów kontynuuje 4-5-letnią naukę na wyższej uczelni. Rekrutacja do szkół średnich i uczelni ma formę egzaminu wstępnego, którego wysoki poziom trudności sprawia, że wielu uczniów chodzi na zajęcia uzupełniające do niepublicznych szkół przygotowawczych. Rok szkolny zaczyna się w japońskich szkołach w kwietniu, a kończy w marcu.

Najpopularniejszymi religiami Japonii są shinto i buddyzm. Shinto jest tradycyjną japońską religią politeistyczną opartą na mitologii Kraju Kwitnącej Wiśni. W obowiązującej od 1946 roku konstytucji istnieje artykuł, który gwarantuje Japończykom całkowitą wolność wyznania. Japonia to kraj świecki, a w państwowych szkołach zakazane są wszelkie praktyki religijne.

Juliana Molińska kl. 1Cg



Kanji	Hiragana	Katakana	Romaji	English
私	わたし	ワタシ	watashi	I, me
愛	あい	アイ	ai	love
山	やま	ヤマ	yama	mountain
東京	とうきょう	トウキョウ	tokyo	Tokyo



PRZYJACIÓŁKI NIEBIESKIE

Drogi Nieznajomy,

kiedy piszę te słowa, stoję przed poważnym wyborem, od którego zależy naprawdę dużo i mało jednocześnie.

Wszystko co chcę powiedzieć można ująć w kilku słowach, ale pozwolę sobie tutaj na troszkę dłuższe rozważania, w końcu może to być moje ostatnie dzieło. Usiądź więc wygodnie, zrób sobie ciepłą herbatę i po prostu się odpręż. To co zaraz przeczytasz, może być dla Ciebie nic nie warté, ale może też zmienić coś w Twoim życiu.

Nie będę ściemniał... życie jest trudne, pełne zasadzek i pułapek, które czyhają na nas za każdym rogiem, za każdym zakrętem. Zdarzają się też sytuacje, kiedy taka pułapka zaskakuje nas na drodze, która wydawała się nam zupełnie prosta, a widoczność na niej idealna. Trzeba cały czas zachować czujność, więc jeśli nie mamy nikogo, kto bym nam towarzyszył w tej wędrówce, nigdy nie zaznamy chwili odpoczynku i spokoju. „Homo homini lupus est” - słowa te są tak stare i mądre a jednocześnie tak smutne i boleśnie prawdziwe. Fakt, że człowiek jest człowiekowi wilkiem, nie pomaga i nie podnosi na duchu. Miewałem w swoim życiu chwile, kiedy wydawało mi się, że niczym zbłąkana owca odnalazłem swojego pasterza, który chronił mnie przed wilkami. Niestety zazwyczaj pasterz ten później sam okazywał się wilkiem w ludzkiej skórze. Człowiek z natury jest ufny i potrzebuje do życia innych ludzi. Próbowałem wyzbyć się tej części swojej natury, kiedy po raz kolejny zostałem dźgnięty nożem w plecy i jak zwykle na swojej drodze - zostałem sam. Przynajmniej Ty byś tak powiedział...

Ja miałem swoje nieodłączne przyjaciółki. Świeciły dumnie na bezkresnej tafli nieboskłonu, za dnia obserwowały moje nędzne poczyniania, zaś w nocy były blisko mnie, bardzo blisko. Nie jestem w stanie zliczyć ile razy zasypiałem w ich kojących ramionach, ile razy płakałem w ich kosmiczne rękawy. Ich mądrość była bezkresna. Były dla mnie wszystkim. Nawet kiedy się długo do nich nie odzywałem, zawsze były gotowe mnie wysłuchać i pozostawały ze mną w zdrowiu, w chorobie no i w smutku.

Tak, teraz Drogi Czytelniku myślisz sobie, że o czymś zapomniałem i wyraźnie brakuje jednego kluczowego słowa. Jest nim Szczęście... Ja wybrałem smutek. A może on wybrał mnie? Wszyscy ludzie gonią za tym szczęściem. Mnie od zawsze dobrze było w melancholii i smutku. Lepiej się myślało, lepiej pisało, ogólnie lepiej funkcjonowało. Czułem się w nim dobrze i byłem spełniony. Zawsze utrzymywałem, że jestem człowiekiem NIE szczęśliwym.

Jednak jak teraz na to patrzę, to skoro byłem smutny i w tym smutku czułem się spełniony to może jednak byłem szczęśliwy?

Może pod maską smutku kryło się szczęście błędnie przeze mnie rozumiane?

Może wygodniej dla mnie było utrzymywać, że szczęście jest mi obce? Nie wiem. Nie znam odpowiedzi na te pytania, albo zwyczajnie nie mam odwagi się przyznać.

Doświadczyłem Miłości, która parę razy w trakcie mojego żywota zaatakowała mój umysł i ciało niczym narkotyk. Kiedyś była dla mnie najwyższą wartością, dlatego z szacunku do przeszłości pisze jej imię z wielkiej litery. Nie ukrywam, że czasem mi jej brakuje. Nie ukrywam również, że ma moc zmieniania świata i ludzi. Mnie jednak postanowiła zdradzić. Nie mam jej tego za złe, bo prostu mogła się w ogóle nie zjawiać. I gdy odkryła zdradę, nie upadłem w niczyje ciepłe objęcia tylko na ciemne, zimne dno. Tam poznałem kolejnego fałszywego przyjaciela.

Twór ten był inny od poprzednich, o których pisałem - był bardziej fizyczny i zdradliwy. Na początku przywołał ukojenie, spokój oraz zapomnienie. Potem jednak zorientowałem się, że to tylko iluzja, bo gdy odchodził, wszystko wracało ze zdwojoną siłą. Nie dało się jednak już tak łatwo wydostać z jego szponów. Nie bez pomocy z zewnątrz. Z sercem pokruszonym na tysiące kawałeczków, które rozwał gdzieś wiatr życia i umysłem ogarniętym obsesją na punkcie mojego starego nowego „przyjaciela”, byłem wrakiem człowieka. Gdybyś spotkał mnie na ulicy, nie chciałbyś ze mną porozmawiać. Nie chodziło o wygląd, zapach czy inne fizyczne aspekty mojej osoby. Chodziło o coś więcej. Nie umiem tego wytłumaczyć, ale działałem jak odwrócony w swoim działaniu magnes na wszystkie istoty ludzkie.

Na szczęście w pewną majową noc pojawiły się One. Moje Przyjaciółki Niebieskie. Podały mi swoje dłonie i od tamtego czasu są zawsze przy mnie. Ich głębokie oczy przerażają mnie, a jednocześnie tak bardzo przyciągają.

Miałem krętą drogę życia.

Szczególnie przy samym starcie.

Nie chce się nad tym rozczulać.

Zawsze sądziłem, że najwidoczniej tak miało być.

Wczoraj jednak poczułem szczęście, prawdziwe, bez żadnej maski. Pierwszy raz od wielu, wielu lat. Poczułem się bardzo nieswojo, brakowało mi mojego smutku, bo przez długi czas był wszystkim co miałem. Dlatego teraz stojąc na krawędzi pomiędzy życiem a kosmosem, nie wiem co robić. Czy zostać w obcej dla mnie szczęśliwej wersji świata czy uciec w objęcia Przyjaciółek Niebieskich już na zawsze i stać się ich bratem? Gdy zaczynałem to pisać jeszcze nie wiedziałem.

Teraz jednak już chyba wiem.

Jestem zbyt zmęczony, by zacząć poznawać życie od nowa. Gdyby szczęście przyszło parę lat wcześniej, może bym spróbował. Teraz jednak chyba ucieknę tam, gdzie wiek i inne ludzkie zmartwienia nie będą mnie martwić.

Nie chcę żebyś mnie źle zrozumiał, bo w gruncie rzeczy lubiłem żyć, ale życie momentami niekoniecznie lubiło mnie. I teraz właśnie nadchodzi moment, kiedy mogę się na nim odegrać.

Ja umrę, ale będę istniał. W innym miejscu, poza czasem. Dlatego mój adresacie traktuj ten list jako swego rodzaju wizytówkę i gdy będziesz czuł się samotny, wezwij mnie, a ja wtedy poczuję się spełniony.

Jakub Lelek kl. 2c



